Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 11. Listopad 1927. Rok XI.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 3 Zł. Poszczególny Nr. 1 zł. 20 gr.

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 2917.

Do Nru tegodołącza się:

Nr. 11 osobnego Działu Czasopisma A. P. dla Województw zachodnich

(okręgów Sądów Apelacyjnych Poznania, Torunia i Katowic).

Nr. 10 tegoż Działu dołączono i rozesłano wraz z Nr. 10 Czasopisma głównego, mimo, że go w niem nie powołano.

Ogłoszenia związkowe.

W tej rubryce naczelnej — na którą zwracamy szczególną uwagę Zarządów wszystkich Oddziałów i P. T. Członków Związku — ogłaszane są wszelkie uchwały i zarządzenia związkowe, tak Zarządu Głównego, jak Oddziałów, do tego przeznaczone).

Celem wykonania uchwał Zarządu Głównego Z. A. P., powziętych na posiedzeniu, odbytem w Warszawie dnia 30 i 31 października br. *). Wydział wykonawczy Zarządu Głównego podaje do wiadomości Zarządów wszystkich Oddziałów i ogółu Członków Z. A. P., co następuje:

1. Celem dalszej pracy nad wykonaniem zgodnych uchwał II Zjazdu Adwokatów Polskich z r. 1919 w Warszawie (rezolucja XIV) i III Zjazdu z r. 1925 w Poznaniu (rezol. VII) w przedmiocie powszechnego obowiązkowego ubezpieczenia adwokatów w Rzeczypospolitej polskiej, należy wziąć za podstawę projekt Statutu Centralnej Kasy Zapomogowej Adwokatów, ogłoszony w Nr. 9 Czasopisma A. P. i rozesłany w tym celu w osobnym nakładzie Zarządom wszystkich Oddziałów Związku. — Zarządy Oddziałów winny więc poddać projekt ten pod obrady tak w łonie własnem, jak i na zebraniach ogólnych Oddziałów i wyniki tych obrad przesłać Zarządowi Głównemu najpóźniej do końca stycznia 1928 r. celem ujednolicenia akcji i przygotowania materjału do załatwienia tej, tak doniosłej i pilnej sprawy na IV Zjeździe Adwokatów Polskich w r. 1928.

2. Zarząd Główny uchwalił zebrać dokładną statystykę aplikantów (kandydatów) adwokackich w całej Rzeczypospolitej, zaczem wzywa się Zarządy wszystkich Oddziałów do przesłania Zarządowi Głównemu najpóźniej do końca grudnia 1927 r. dokładnego wykazu aplikantów adwokackich swojego okręgu apelacyjnego o ile możności z podaniem lat praktyki, (licząc od dnia wpisu na listę aplikantów) narodowości i wyznania.

3. Zarząd Główny uchwalił zorganizować, począwszy od dnia 1. stycznia 1928 r. Komitet Redakcyjny Czasopisma Adwokatów Polskich, jako centralnego organu Związku, w ten sposób, że w skład jego prócz Prezesa i Sekretarza Zarządu Głównego mają wejść po jednym stałym Delegacie Zarządów wszystkich Oddziałów Związku. — Delegaci będą mieli obowiązek stałego nadsyłania Redakcji (Lwów ul. Jagiellońska 8) nietylko sprawozdań i wiadomości z ruchu w Oddziałach, ale starania się o artykuły członków swego Oddziału i rozbudzanie w nich życia naukowozawodowego.

*) Uchwały te będą podane w całości w sprawozdaniu z VII posiedzenia Zarządu Gł, które dołączymy do jednego z najbliższych N-rów.

Wydział wykonawczy wzywa więc Zarządy wszystkich Oddziałów do wybrania Delegatów redakcyjnych i podania ich nazwisk i adresów Zarządowi Głównemu najpóźniej do końca grudnia 1927 celem ogłoszenia w styczniowym N-rze Czasopisma i zorganizowania Komitetu drogą pisemnego okólnika

4. Ponieważ do N-ru styczniowego 1928 Czasopisma ma być dołączony Spis członków Związku, uzupełniony i sprostowany wedle stanu z końca r. 1927, przeto Wydział wykonawczy wzywa tak Zarządy wszystkich Oddziałów, jak i P. T. Członków, o nadesłanie (o ile to dotychczas nie uczynili) najpóźniej do końca grudnia 1927 uzupełnień, lub sprostowań dawnego Spisu członków (dołączonego do Nr. 3-go z r. 1927) tak co do nazwisk, jak godności, odznaczeń i adresów.

Członkowie, zmieniający miejsce swego mieszkania, zechcą o zmianie donosić bezzwłocznie Redakcji Czasopisma dla uniknięcia licznych obecnie zwrotów pocztowych skutkiem niemożności doręczeń.

Ósmy Oddział Związku Adwokatów Polskich
w Toruniu.

Dnia 23 października 1927, bezpośrednio po odbytem zebraniu Izby Adwokatów w Toruniu, odbyło się tamże zebranie członków tejże Izby, tudzież członków Oddziału Poznańskiego Związku A. P. celem zawiązania VIII-go Oddziału Związku Adwokatów Polskich na okręg Sądu Apelacyjnego w Toruniu. — Zebranie zagaił Prezes Oddziału Poznańskiego, Kol. Marjan Koszewski, jako Delegat Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich. Przedstawił w ogólnym poglądzie historję i rozwój Związku w dotychczasowym szesnastoletnim okresie jego istnienia od r. 1911; jego cele statutowe i obecną, na całą Rzeczpospolitą rozszerzoną organizację, wykazując potrzebę założenia w myśl art. 2 statutu VIII Oddziału Związku w Toruniu, mającego objąć okręg ostatniego z zachodnich Sądów Apelacyjnych w Toruniu, nieobjętego jeszcze dotychczas organizacją związkową. — Oddział Poznański, dając impuls do tego, czyni to tem śmielej w poczuciu, że spełnia tylko swój obowiązek, ileże założenie Oddziału Toruńskiego będzie tylko niejako usamodzielnieniem tej licznej grupy członków Izby Adwokatów w Toruniu, którzy już dziś do Związku należą, jako członkowie bądź to Oddziału Poznańskiego, bądź Katowickiego.

Głos Prezesa Oddziału Poznańskiego znalazł pełny oddźwięk wśród zebranych w liczbie około 40 Kolegów, z pośród których szesnastu, nie będących jeszcze członkami Związku, zgłosiło swój akces do niego. — Uchwała założenia VIII Oddziału Z. A. P. w Toruniu zapadła jednomyślnie, poczem przystąpiono bezzwłocznie do wyboru tymczasowego Zarządu Oddziału, wkładając nań obowiązek zorganizowania Oddziału i dokonania wszelkich czynności, wymaganych statutem (§ art. 29 lit. *i* stat.) do jego zatwierdzenia przez najbliższe Zgromadzenie Walne Związku.

Wybrano: na Prezesa Oddziału Kol. Stanisława Tempskiego; na Wiceprezesa Dr. Dziedzica; na sekretarza Marjana Bolta; wszystkich z Torunia; jego zastępcę Dr. Kazimierza Wysockiego z Grudziądza, a na członka Zarządu W. Mielcarzewicza, Prezesa Izby w Toruniu. — Zarząd będzie uzupełniony po dopełnieniu statutowych czynności na najbliższem zebraniu członków nowego Oddziału.

Po zebraniu odbył się skromny obiad wspólny uczestników, w czasie którego nowoobrany Prezes Oddziału wzniósł toast na dalsze powodzenie prac Związku, a Prezes Oddziału Poznańskiego na pomyślny rozwój nowego Oddziału w ręce jego Prezesa Kol. Stanisława Tempskiego, stwierdzając, że on to był najgorętszym inicjatorem i krzewicielem ruchu i organizacji związkowej na całym terenie pomorskim, co tak członków Oddziału Poznańskiego, jak i nowopowstałego, napawa nadzieją, że pod jego przewodem Oddział VIII-y będzie chlubnie spełniał swoje zadanie.

* * *

Tak stało się, że w krótkim stosunkowo czasie Związek nasz rozbudował się na całych kresach zachodnich w pełni terytorjalnej, określonej statutem, a do pokrycia całego obszaru Państwa siecią jego Oddziałów brak jeszcze tylko jednego Oddziału Wileńskiego. Czem się to stało tam właśnie, gdzie w latach 1923 i 1924 idea Związku i jego potrzeba spotykały się z trudnościami i chłodem, które — zdawało się — że będą nie do przezwyciężenia? Już rok 1925 na III Zjeździe Adwokatów Polskich, odbytym w Poznaniu, tak krótko po założeniu Oddziału Poznańskiego, rozwiązał tę zagadkę dla tych, którzy będąc najdłużej w pracy związkowej, czerpią z niej doświadczenie na przyszłość. — Poznań bierze rzecz chłodno; bez słomianego zapału; poznaje ją gruntownie, — ale gdy pozna jej prawdziwą wartość, umie się też rzucić do pracy z prawdziwym, nie słomianym zapałem.

Taką pracę dał zaraz już w r. 1925 Ludwik Cichowicz, Prezes Poznańskiej Izby Adwokatów, jako prezes miejscowego Komitetu Zjazdu Adwokatów, a za nim wszyscy członkowie tego Komitetu; takiż zapał i wytrwałą pracę wkładają w sprawy Związku obecny Prezes Oddziału Poznańskiego Marjan Koszewski; Redaktor Działu Czasopisma związkowego dla ziem zachodnich Kol. Stefan Dembiński i tylu, tylu innych. — Znaleźli się tam nietylko zwolennicy i przyjaciele ideowi Związku, ale i pracownicy gorliwi, pełni inicjatywy, **a nadewszystko posiadający głębokie zrozumienie celów i zadań Związku.**

Podkreślam te ostatnie słowa, bo one odnoszą się nietylko do tamtejszych przewodników związkowych, ale i do całej adwokatury naszych kresów zachodnich, o której już dziś można powiedzieć, że niemal cała należy do Związku. — Co więcej, — to samo można ideowo powiedzieć o wszystkich tamtejszych Izbach Adwokackich w stosunku do Związku. Idą one z nim równolegle, ręka w rękę; wspierają jego pracę i na odwrót, znajdują w nim zrozumienie i poparcie prac własnych. Możnaby nieledwie rzec, że Izby te są de facto również członkami Związku, chociaż nie mogą być nimi statutowo (de iure), jak w Związku adwokatury francuskiej. Jestto najchlubniejsze dla Związku świadectwo na to, że jego cele i zadania idą nie na opak, ale na pożytek państwowej organizacji adwokatury, jako organizacji Państwa polskiego....

Z chwilą, gdy takie zrozumienie zadań Związku stanie się powszechnem wśród polskich członków wszystkich naszych Izb Adwokackich, nie będzie chyba w Rzeczypospolitej Polskiej adwokata **Polaka,** któryby stał poza Związkiem, obojętny na losy polskiej adwokatury....

Że zaś przykład i praca Oddziałów zachodnich czynią chwilę tę w organizacji związkowej już coraz bliższą, przeto, śląc pod adresem najmłodszego VIII-go Oddziału Toruńskiego nasze serdeczne „Szczęść Boże!", jesteśmy tylko tłumaczami myśli i uczuć, jakie ożywiały cały Zarząd Główny Związku w chwili, kiedy z ostatniego posiedzenia swego w Warszawie przesyłał temu Oddziałowi telegraficzne swoje życzenia.

Za Redakcję:
Dr. Antoni Dzięclzielewicz.

Ś. p. Stanisław Przyłuski.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 22 października br. zmarł we Lwowie sędzia polski niezwykłej miary, Stanisław Przyłuski, em. Wiceprezydent dawnego Lwowskiego Wyższego Sądu krajowego. Znany i czczony powszechnie w całym b. zaborze austrjackim, mniej był może znanym w dwu innych zaborach naszego państwa, a znanym być powinien

prawnictwu wszystkich ziem Polski, jako jeden z tych, którzy pod obcymi rządami nietylko umieli być niezłomnie obywatelami swojej Ojczyzny, ale nakazywać nawet jej wrogom poszanowanie swego patrjotyzmu. Na chlubę tej części naszej ziemi, która pod zaborem austrjackim ciężką i solidarną pracą narodową całego społeczeństwa zdołała zdobyć największą samodzielność, można dziś powiedzieć, że cały jej polski stan urzędniczy nietylko umiał w służbie obcego państwa zachować swoją polskość, ale i być główną jej ostoją. — Ci to „*c. k.*" urzędnicy Polacy byli tutaj tą wielką, uświadomioną narodowo klasą, która nietylko w „urzędzie" miała poczucie i zrozumienie swego obowiązku obywatelskiego służenia, jak mówiono — „krajowi", a rozumiano „Ojczyźnie", ale która i poza urzędem: w rodzinie, gminie, organizacjach samorządowych i stowarzyszeniowych szła w pracy, ofiarności i w śmiałym przykładzie — w pierwszych szeregach.

I właśnie na tem jasnem tle ogólnym postać ś. p. Stanisława Przyłuskiego była tem bardziej jeszcze świetlaną. Był sędzią z powołania. Wyraz ten, tak często nadużywany, lub źle rozumiany, ma co do Niego swoje pełne i prawdziwe znaczenie. Senatorska powaga; chłód, nie z jakiegoś zarozumialstwa, ale ze spokoju i równowagi ducha płynący; — głęboka znajomość prawa i poczucie sprawiedliwości połączone z darem prostego, jasnego ujmowania rzeczy bez doktrynerstwa, były temi cechami, częścią wrodzonemi, częścią zdobytemi pracą i opanowaniem się, które czyniły zeń typowego, niezwykłego i możnaby rzec „urodzonego sędziego". Na jakiemkolwiek stał stanowisku w hierarchji sądowniczej, od t. z. adjunkta (pierwszy stopień samodzielnego sędziego) począwszy; przez prokuraturę i nadprokuraturę; prezesurę sądu obwodowego i krajowego, aż do objętej w r. 1907 wiceprezydentury Lwowskiego Sądu Apelacyjnego, — wszędzie te cechy Jego charakteru czyniły zeń wzór Sędziego-obywatela, otaczanego czcią, miłością i pełnem zaufaniem kolegów i społeczeństwa. Jego wymowa była też w prawdziwem tego słowa znaczeniu wymową „sędziowską". Była krasomówczą, ale zwięzłą i rzeczową; była obrazową, bez oschłości, ale opartą o ścisłe prawo i pulsującą życiem, którego dotykała. Sędziowie, którzy Go słuchali z trybuny prokuratorskiej i przysięgli, którzy Go słyszeli w tak trudnych końcowych streszczeniach i pouczeniach prawnych, jako przewodniczącego rozprawom, mimo, że byli pod urokiem tej wymowy, czuli, że nie mówi do nich obrońca oskarżenia, lub przewodniczący, chcący narzucić swój sąd osobisty, ale że mówi obrońca sprawiedliwości, wiodący ich pewną ręką ku spełnieniu jednego z najszczytniejszych obowiązków obywatelskich.

Ale trybuna prokuratorska i fotel sędziowski nie zamykały kręgu Jego pracy. Kim był dla sądownictwa polskiego w zaborze austrjackim, to okazało się dopiero w czasie najazdu rosyjskiego na b. Galicję wschodnią w r. 1914/15.

Reskryptem austrjackiego ministerstwa sprawiedliwości z 26 sierpnia 1914 r. nakazano, żeby sądownictwo i prokuratura, bez względu na ewakuację innych władz, nie ustępowały przed wkraczającym nieprzyjacielem, ale spełniały dalej, o ile to będzie możliwem, swoje obowiązki. Stało się jednak wprost przeciwnie, bo reskrypt ten nadszedł do Prezydjum Sądu Apelacyjnego dopiero dnia 30 sierpnia 1914 r., a już dnia następnego, nim go jeszcze można było ogłosić, Lwów w panicznym popłochu został ewakuowany ze wszystkich władz urzędowych, a miasto pozostawiono na łaskę najeźdźcy nawet bez wszelkiej służby bezpieczeństwa. Z personalu wszystkich Sądów lwowskich pozostała mniej więcej połowa wraz z ś. p. Przyłuskim, jako Wiceprezydentem Sądu Apelacyjnego na czele. I teraz okazała się cała Jego dzielność. — Gdy dnia 3 września 1914 Rosja zajęła Lwów i twardą swą rękę kładła na wszystkiem, On, mając siłą faktu reprezentować wobec niej sądownictwo, oparł się wszystkim zakusom najeźdźcy zmierzającym do tego, żeby sądownictwo wykonywane było w imieniu caratu; żeby wprowadzono zmiany co do polskiego języka urzędowego

i zmieniono jego godło i napisy, a, co najważniejsza, żeby sądownictwo poddano pod wpływ i władzę rządu najeźdźczego. — Jego śmiałe, męskie wystąpienia wobec generałgubernatora i wysłanników rządu rosyjskiego odnosiły skutek i wzbudzały szacunek nawet u wroga. Jak Lwów w czasie dziesięciomiesięcznej okupacji miał na krześle prezydjalnem swego niezapomnianego i nieugiętego Wiceprezydenta ś. p. Rutowskiego, tak sądownictwo miało go w ś. p. Przyłuskim. Słowa, które ten ostatni wypowiedział o ś. p. Rutowskim w swoich krótkich „Wspomnieniach z rosyjskiej okupacji“, wydanych na rok przed śmiercią [1]), *„że było to dla Lwowa wprost opatrznościowem zdarzeniem, że w takich chwilach miał takiego przedstawiciela...“* mają pełne zastosowanie i do Niego samego.

Rzucając to krótkie wspomnienie o Jego pracy i zasługach, nie możemy też nie powtórzyć słów Jego, wypowiedzianych o ś. p. Rutowskim: „oby o tem zbyt rychło nie zapomniano!...“ *Dr. A. J. D.*

VI Zjazd Adwokatury francuskiej

w Tunisie.

Narodowy Związek Adwokatów francuskich (L'Association Nationale des Avocats inscrits aux Borreaux de France etc. [2]), istniejący od r. 1921 na podstawach bardzo pokrewnych i o celach zupełnie niemal identycznych z naszymi, urządza, podobnie jak nasz Związek Zjazdy całej adwokatury francuskiej z tą jeno różnicą, że je urządza corocznie. Przedostatni Zjazd z roku 1926 w Nantes był już bliskim uchwały odbycia następnego Zjazdu w Nancy w tej — jak się wyraził Prezes Związku francuskiego — „stolicy króla Stanisława (Leszczyńskiego)“. Jakże drogiem i przyciągającem, jak pełnem wspomnień byłoby to miejsce dla nas — Polaków! Ale w ostatniej chwili, gdy rzecz była już prawie postanowioną prezes Izby Adwokatów w Tunisie rzucił zaproszenie na Zjazd następny do tej egzotycznej, zamorskiej stolicy kolonialnej Francji — a że nie było głosu przeciwnego — zwyciężył z naszą szkodą, mimo całej egzotyczności, trudności i kosztowności takiego Zjazdu zamorskiego. Ale stać na to adwokaturę francuską. Myśmy musieli poprzestać na pisemnej gratulacji [3]), a szczęście tylko, że znalazł się tam bodaj jeden z naszych Kolegów, Wacław Kozielski z Sosnowca.

Niedawno dopiero nadesłany nam obszerny biuletyn, zamieszczony w Nr. 24 z r. b. Kwartalnika Związku francuskiego, przenosi nas żywo w atmosferę tego pierwszego zamorskiego zjazdu francuskiej adwokatury. Był to Zjazd prawdziwie słoneczny i bajeczny, a jako przedsięwzięcie do podziwu śmiały i ryzykowny. Już program jego zapowiadał, że jakkolwiek sam Zjazd zajmie czas od 19 do 22 kwietnia br., to wyjazd jego uczestników z Paryża (via Marsylia) musi nastąpić już 15 kwietnia br. a czas całego pobytu, zależnie od wycieczek, w jakich uczestnicy zechcą wziąć udział do różnych miejscowości w Afryce północnej, będzie wymagał z drogą od dni 12-tu do całego miesiąca! Już to samo, pomijając kwestję kosztów i trudności organizacyjne, wystarcza, żeby zrozumieć, jak śmiałem i ryzykownem było takie zamierzenie. A przecież Zjazd ten zgromadził przeszło 300 uczestników (adwokatów), a na jego bankiecie pożegnalnym zasiadło u stołów wraz z przedstawicielami władz miejscowych przeszło 400 osób. Pominiemy wszystkie przyjemności, przyjęcia i wycieczki, które zgotował swoim uczestnikom, a ograniczymy się tylko do kilku najważniejszych z prac, jakie podjął w swoich obradach.

Porządek trzydniowych obrad, prowadzonych niestrudzenie przez twórcę i Prezesa Związku Adwokatów Francji p Jana Appletona, obejmował prócz referatów sprawozdawczych, dotyczących spraw Związku i jego budżetu, m. i. następujące kwestje: 1. najnowszą reformę sądownictwa we Francji i jej skutki; 2. stan sądownictwa w Tunisie i wprowadzoną tam uproszczoną procedurę; sprawę utworzenia Sądu apelacyjnego tamże i założenia kasy zapomogowej; 3. sprawę zmiany uniwersyteckich studjów prawniczych dla przyszłych aplikantów adwokackich; 4. zmianę statutu co do wysokości rocznej składki; 5. wybory i 6. oznaczenie miejsca następnego VII Zjazdu.

Najważniejszymi z tych spraw były sprawy ad 1 i 3 t. j. reforma sądownictwa i reforma uniwersyteckich studjów prawniczych dla aplikantów adwokackich.

---

[1]) Wspomnienie z rosyjskiej okupacji roku 1914—1915. Lwów 1926 Stanisław Przyłuski, wyd. Gubrynowicz i Syn.

[2]) Adres dla korespondencji: Me Roger Réau Secrétaire général. Hotel des Sociétés Savantes 28 rue Serpente à Paris.

[3]) p. Nr. 3 z r. 1927.

Pomijając pierwszą, ograniczymy się tylko do ostatniej, jako najbardziej nas interesującej i również u nas dziś aktualnej.

Konieczność tej reformy studjów, jako wstępnego, już na przyszły zawód skierowanego studjum, była od kilku lat poruszoną nietylko w adwokaturze francuskiej, ale i belgijskiej. Pod naciskiem Związku Adwokatów Francji wziął sprawę w swoje ręce ostatni Zjazd na podstawie gruntownego referatu prezesa Izby adwokackiej w Aix, p. Gabrjela Arnaud'a, który wywołał najżywszą i najdłuższą ze wszystkich przedmiotów dyskusję.

W świetle tego referatu i dyskusji, w której brali udział tak adwokaci już na wielkich listach (grandes tables) swoich Izb wpisani, jak i adwokaci młodzi (avocats stagiairs) ujawniła się cała niedola młodej adwokatury francuskiej, tak pod względem jej materjalnego, jak i zawodowo-naukowego stanu, niedola, o wiele większa, aniżeli w naszej, płatnej i lepiej zawodowo szkolonej aplikanturze, o ile nie jest ona oczywiście aplikacją pozorną.

Referent wskazał, że Rady dyscyplinarne Izb francuskich mają co do młodych adwokatów liczne, a najsmutniejsze doświadczenia pod względem braku u nich poczucia i wiadomości tego wszystkiego, co się powinno składać na t. z. poczucie stanu (esprit de l'Ordre) i praktyczną znajomość ustaw i obowiązków stanu adwokackiego. Braki te, często już zresztą omawiane w „Czasopiśmie Związku francuskiego", nie dadzą się — zdaniem referenta — usunąć spóźnionym osobnym egzaminem aplikanckim i następnym adwokackim (jak u nas), składanym w chwili, kiedy kandydat wybrał bez poprzedniej specjalnej propedeutyki adwokackiej, ten trudny zawód, lub gdy wybrawszy go, i przeszedłszy egzamin aplikancki, poświęcił mu już 3—5 lat życia. Wybór naszego zawodu prawie że na oślep przez absolwenta prawa, to złe podstawowe, a reprobowanie takiego kandydata przez kolegów (egzaminatorów) przy następnych egzaminach uważa za wręcz niedopuszczalne wobec tych młodych kolegów, których już, jako stagiairów wpisano na listę. — „Czy można pojąć — wołał referent — żeby młody adwokat po trzech, a nawet pięciu latach stage'u został przez swych starszych kolegów uznany za niezdolnego!?" (co za ogromna różnica poglądu w stosunku do naszego). Izby Adwokackie, jak w Lyonie, w Aix, w Paryżu, w Limoges i i. zrozumiały to dawno i postarały się wprowadzić na Wydziałach prawa miejscowych uniwersytetów swoje osobne praktyczne kursy dla przyszłych adwokatów (najsłynniejszy z nich Lyonski, stworzony i prowadzony dawniej przez Prezesa Związku franc. p. Appletona, z którego powstało jego znakomite dzieło „O zawodzie adwokackim" Traité de la Profession d'avocat. Paryż u Dalloza 1923). Dlatego referent na podstawie długiego i w porozumieniu z kilkoma Wydziałami prawa przeprowadzonego badania, zaproponował rezolucję, żądającą wydania ustawy, którąby postanawiała: 1. zaprowadzenie na wydziale prawnym wszystkich uniwersytetów kursów i ćwiczeń praktycznych dających prawo do dyplomu adwokackiego; 2. z programem studjum obejmującym organizację stanu adwokackiego (wykładaną przez profesora prawa) i kurs etyki i praktyki adwokackiej (wykładanej przez prezesa Izby, lub jej członka, bądź czynnego, bądź też byłego). Kurs ten obejmowałby ćwiczenia w obronie i przygotowaniu aktów, a studjum kończyłby egzamin (wobec dwu profesorów i jednego adwokata), składany na końcu trzeciego roku, a świadectwo z niego byłoby państwowym dyplomem do wykonywania adwokatury. Wniosek ten szedł więc o wiele dalej, aniżeli VI rezolucja naszego II Zjazdu Adwokatów z r. 1919 w Warszawie, domagająca się jedynie zmiany programu studjów prawniczych i egzaminów w kierunku ścieśnienia działu historycznego (prawa rzymskiego i kanonicznego) a rozszerzenia działu społeczno-ekonomicznego (prawa administracyjnego) i nauki dawnego prawa polskiego.

W ważnym tym przedmiocie, którym zajmiemy się osobno w najbliższej przyszłości, Zjazd francuski oświadczył się zasadniczo za wnioskiem referenta i wybrał Komisję z pięciu pod przewodnictwem Prezesa Appletona, która ma już do końca b. roku złożyć sprawozdanie i ogłosić je w styczniowym Nrze Biuletynu na r. 1928.

Kończąc to sprawozdanie zaznaczamy, że prócz telegramu naszego Związku zabrał na inauguracyjnem posiedzeniu Zjazdu głos Kolega nasz Wacław Kozielski z Sosnowca, składając życzenia ze strony adwokatów polskich. *Dr. K. A.*

Praktyka sądowa.

(Cywilna).

(W rubryce „Praktyki sądowej i administracyjnej" podajemy tylko orzeczenia nieogłoszone gdzieindziej, a zasadniczego znaczenia).

Umowa jakiej nie było.

1. Czy spadkobierca może przed przyznaniem spadku pozbyć ważnie bez zezwolenia sądu spadkowego (§ 145. ces. pat. austr. z 9 sierpnia 1854. Nr. 208 dz. u. p.) nieruchomość spadkową, o której wie, że ją spadkodawca na inny cel przyznaczył i którą też skutkiem tego sam już poprzednio na ten cel dysponował?

2. Czy nabywca takiej nieruchomości (ad 1), wiedzący o tem, że do nabycia potrzeba mu jeszcze zezwolenia i dokumentu intabulacyjnego od tego, dla którego spadkobierca, zgodnie z wolą spadkodawcy tą nieruchomością już zadysponował, może, zasłaniając się dobrą wiarą w nabyciu, uchodzić za nabywcę w rozumieniu § 824 austr. u. cyw.?

Właścicielka majętności Boguchwały pod Rzeszowem, Wanda Suszycka, zmarła dnia 30 lipca 1921, pozostawiając testament z daty 22 maja 1921, w którym uniwersalną spadkobierczynią ustanowiła swoją siostrę cioteczną. W testamencie tym zaznaczyła, że z majętności powyższej ustanowiła fundację, nie określiła jednak bliżej jej celu i warunków.

Spadkobierczyni testamentowa zaraz przy zgłoszeniu się do spadku oświadczyła wobec komisarza sądowego, spisującego akty spadkowe, że zna dokładnie wolę spadkodawczyni co do celów, przeznaczenia i warunków fundacji, dla której spadkobierczyni przeznaczyła cały swój majątek nieruchomy; że spadkobierczyni chyba tylko przez zapomnienie opuściła w swoim testamencie pomiędzy innymi zapisami zapis swoich dóbr na rzecz tej fundacji i że dla tego ona t. j. spadkobierczyni tę jej wolę uznaje i uzupełnia, przeznaczając cały nieruchomy majątek spadkowy na fundację Zakładów naukowo-rolniczych imienia śp. Zenona i Wandy Suszyckich w Boguchwale.

Wkrótce potem taż spadkobierczyni zeznała w m. sierpniu 1921 r. ze swej strony dla tem pewniejszego dopełnienia woli spadkodawczyni dokumenty nadawcze na rzecz tej fundacji w formie aktów notarjalnych.

W majątkach spadkowych sprawował zarząd gospodarczy p F. T. na podstawie kontraktu służbowego, zawartego jeszcze ze spadkodawczynią, a ten jego kontrakt służbowy miał trwać do września 1924 r. Spadkobierczyni, chcąc z nim ten kontrakt rozwiązać wcześniej, bo już z dniem 1 stycznia 1922 r., zaproponowała mu to rozwiązanie pod warunkiem, że otrzyma on za to tytułem wynagrodzenia 10 morgów gruntu w Boguchwale, o ile fundacja z tych dóbr ustanowiona na to się zgodzi, gdyż w razie przeciwnym propozycja jej stanie się bezskuteczną, a jego kontrakt służbowy pozostanie w mocy. Zarządca F. T. przyjął tę ofertę.

Wnet potem odnaleziono pisemne, własnoręczne rozporządzenie ostatniej woli śp. Wandy Suszyckiej z daty 1 stycznia 1920 r. ustanawiające ze wszystkich jej majętności nieruchomych fundację, z dokładnem określeniem jej celów i organizacji. Spadkobierczyni przedłożyła sądowi spadkowemu to kodycylarne rozporządzenie ostatniej woli już dnia 23 grudnia 1921 r.; oświadczyła, że je w całości uznaje; komisarz sądowy ogłosił je urzędownie i przedłożył sądowi spadkowemu, a ten dekretem dziedzictwa z dnia 31 grudnia 1921 r. przyznał cały spadek uniwersalny spodkobierczyni z pominięciem odnalezionego kodycylu, snać w przypuszczeniu, że jest on wcześniejszym testamentem, uchylonym przez testament późniejszy.

Spadkobierczyni, ani nie postarawszy się przed przyznaniem spadku o zezwolenie sądu spadkowego w myśl § 145. austr. ces. pat. z 9 sierpnia 1854. Nr. 208. dzup. na pozbycie owych 10 morgów, ani nie postarawszy się i nie wyczekawszy tak przez siebie, jak i przez zarządcę postawionego za warunek zezwolenia na pozbycie i na intabulację ze strony fundacji, oddała zarządcy przyobiecanych mu 10 morgów w posiadanie, pozastawiając mu nadto kontraktowe mieszkanie służbowe i płacąc nadal pobory służbowe aż do czasu mającego w przyszłości nastąpić zatwierdzenia ze strony fundacji. Skutkiem tego F. T. zaprzestał z dniem 1 stycznia 1922 r. pełnić swą służbę, a niedługo potem objął posadę zarządcy w innych dobrach, nie oddając i nie opróżniając jednak mieszkania, które pozostawił pod swoim kluczem.

Województwo Lwowskie, jako władza fundacyjna, odmówiło swej aprobaty na proponowane przez spadkobierczynię oddania byłemu zarządcy na własność 10 morgów gruntu z dóbr należących do fundacji i zarządziło za pośrednictwem właściwego starostwa pertraktację z b. zarządcą celem przyznania mu i wypłacenia za wcześniejsze rozwiązane umowy służbowej wynagrodzenia pieniężnego. Gdy jednakże b. zarządca rokowania te odrzucił w zasadzie, domagając się wyłącznie tylko gruntu, Prokuratorja Generalna Rzeczypospolitej Polskiej przez swój Oddział w Krakowie wytoczyła w 1923 r. przeciw niemu wobec Sądu okręgowego w Rzeszowie skargą do L. Cg. XVI 457/23 spór, o oddanie posiadania 10 morgowej parceli i mieszkania służbowego.

Skarga Prokuratorji Generalnej poprzestała na wykazaniu, że Fundacja jest na podstawie kodycylu ś. p. Wandy Suszyckiej z dnia 1 stycznia 1920 r. i opartego na nim zezwolenia intabulacyjnego Sądu spadkowego nieograniczoną właścicielką dóbr Boguchwały, do której należy sporna parcela, tudzież że pozwany już od 1922 r. nie pełni służby i zawierała żądanie: że pozwany winien oddać posiadanie tej parceli i mieszkania służbowego, jako dzierżonych przezeń **bez żadnego tytułu prawnego**. Wartość interesu prawnego podała skarga na 10,000.000 Mp.

Pozwany przeciwstawił żądaniu tej skargi zarzut, że parcelę sporną nabył na własność

od spadkobierczyni ś. p. Wandy Suszyckiej, właścicielki dóbr Boguchwały, w dobrej wierze, bo w przypuszczeniu, że ona z mocy testamentu ś. p. Wandy Suszyckiej z 22 maja 1921 jest nieograniczoną właścicielką dóbr Boguchwały, a jakkolwiek wiedział, że ona dobra te przeznaczyła na fundację, to właśnie dla tego mniemał, że i pozbycie z nich 10 morgów na rzecz jego i spowodowanie fundacji, żeby to uznała i wydała mu dokument intabulacyjny, zależy wyłącznie od jej woli. Wobec tego w myśl § 824 austrjackiej ustawy cywilnej jako posiadacz w dobrej wierze „nie odpowiada nikomu za nabyty w międzyczasie przedmiot spadkowy“. Kodycyl ś. p. Surzyckiej z 1 stycznia 1920 r. ustanawiający z jej dóbr fundację, nie był mu znany i nic go nie obchodzi.

Prok. Gen. odparła zarzut pozwanego, jak następuje:

1. O nabyciu przez pozwanego parceli spornej od spadkobierczyni ś. p. Wandy Surzyckiej na podstawie jakiejś z tąż spadkobierczynią zawartej ważnej i stanowczej umowy, nie może być w tym przypadku mowy już dla tego, że takiej umowy ani nie było, ani nawet być nie mogło. — W sierpniu 1921 r. była testamentowa spadkobierczyni jeszcze tylko zarządczynią majątku spadkowego i nie miała wedle § 145 ces. pat. austr. z 9 sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. U. P. prawa pozbywać jakiejkolwiek części majątku spadkowego, a zwłaszcza nieruchomości, bez zezwolenia Sądu spadkowego.

2. Nie miała ona do tego prawa tem bardziej, ile że już dnia 5 lipca 1921, a więc zaraz przy samem zgłoszeniu się do spadku, złożyła wobec komisarza sądowego oświadczenie, że całe dobra Boguchwała przeznaczone zostały przez spadkodawczynię na fundację, co ona sama uznaje i dopełni, a więc wbrew w zasadzie *nemo plus iuris transferre potest quam ipse habet,* nie mogła już częścią dóbr tych dysponować ważnie na rzecz pozwanego.

3. Umowę taką wyklucza również sama treść jej aktu nadawczego z 11 sierpnia 1921 i listu pozwanego z tejże daty do spadkobierczyni, bo w obu jest mowa o tego rodzaju rozwiązaniu stosunku służbowego pozwananego, ale tylko pod warunkiem, jeżeli fundacja przyjmie wobec pozwanego zobowiązanie dania i wydzielenia mu owych 10 morgów z Boguchwały. Warunek ten nigdy się nie spełnił i jednostronnie przez spadkobierczynię fundacji nie mógł być narzucony, bo akt nadawczy z 11 sierpnia 1921 był jednostronnym aktem spadkobierczyni bez udziału pozwanego i przyszłej fundacji, a więc już z czysto formalnych względów nie może być uważany za jakąś umowę między spadkobierczynią, a pozwanym, a chociażby *per inconcessum* chciał być za taką umową poczytany, to wobec warunku zawieszającego, a niespełnionego (§ 699 u c.) i wedle zasady *actus inter duos gestus tertio non nocet,* nie mogłaby taka umowa obowiązywać fundacji. C. d. n.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

Czasopisma:

Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny, kwartał IV, 1927. Poznań, zawiera artykuły: prof. A Peretiatkowicza, Państwo faszystowskie; Dr. J. Potyki, Środki prawne od uchwał Śląskiej Rady wojewódzkiej; prof. Nadobnika, Liczba Niemców w Polsce zachodniej i prof. E. Kemmerera, Praca ekonomicznego doradcy rządów. Prócz tego zawiera obfity przegląd piśmiennictwa z działu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego; przegląd prawodawstwa i orzecznictwa sądowego tudzież kronikę ekonomiczną i miscellanea.

Palestra Warszawska Nr. 9 i 10 (wrzesień i październik) zawierają w artykułach: Uprawnienie Prezydenta Rzpltej w zakresie ustawodawstwa (Artur Miller); Dziwny wyrok w sprawie waloryzacyjnej (Fryderyk Zoll); Komunikacja i tranzyt jako zagadnienie prawne (Leon Babiński); Gabinet nankowo-sądowej ekspertyzy (Stanisław Czerwiński); Przygotowanie do zawodu adwokackiego (Mieczysław Chmielewski); Jak usuwać kolizje przy stosowaniu dzielnicowych ustaw spadkowych i hipotecznych (Dr. Franciszek Jaglarz); Obecne położenie kandydatów adwokackich w Małopolsce (Dr. Teodor Molkner), prócz tego orzecznictwo Naczelnej Rady Adwok. i orzecznictwo dyscyplinarne.

Głos Adwokatów. Kraków, zeszyt IX (listopad 1927) zawiera: Dr. Goldblatta, Walka o unifikacyjną ustawę adwokacką; Dr Z. Fenichla, O projekcie kodeksu pols. procedury cywilnej; Dr. Geldwertha, Niebezpieczne tendencje przy omawianiu zasad przyszłego ogólnego statutu adw. i i.

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięndzielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-28

VII Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich w Warszawie
w dniach 30 i 31 października 1927 r.

Posiedzenie z dnia 30 października 1927 r.

Obecni: Członkowie Zarządu Głównego: Bolesław Bielawski, Henryk Konic i Wacław Szumański z Warszawy, — Dr. Witołd Jeszke z Poznania, — Dr. Karol Argasiński, Dr. Tadeusz Janiszewski, Dr. Jan Strzemieński i Dr. Artur Till ze Lwowa. Nadto uczestniczy w posiedzeniu Kol. Stanisław Kobyliński, jako Prezes Oddziału Z. A. P. z Katowic.

Prez. Dr. Antoni Dzięddzielewicz, oraz WPrez. Cezary Ponikowski, tudzież Kol. Koszewski z Poznania, Dr. Bruno Blumenfeld ze Lwowa, Aleksander Rostocki z Łucka i Dr. Teodor Seidler ze Stanisławowa usprawiedliwili nieobecność.

Z powodu nieobecności tak Prezesa, jak i WPrezesa Związku, przewodniczy w ich zastępstwie Mec. Henryk Konic.

Ad 1. porządku obrad. (Ogłoszonego w Nr. 10 *Czasopisma* z r. b.) Mec. Konic otwiera obrady, stwierdza komplet i zarządza odczytanie porządku obrad.

Ad 2 Protokół VI Posiedzenia Zarządu Głównego z 14 i 15 maja 1927 (dołączony do Nr. 7 i 8 *Czasopisma* z r. b.) przyjęto do wiadomości.

Ad 3 Sprawozdanie z czynności sekretarjatu Zarządu Głównego składa Kol. Dr. Argasiński, obejmując niem całokształt działalności Oddziałów Związku z ostatnich miesięcy oraz prace Wydziału wykonawczego.

Po tem sprawozdaniu uchwalono jednogłośnie wysłanie telegramu powitalnego do nowopowstałego Oddziału Z. A. P. w Toruniu.

Następnie rozwinęła się dyskusja na temat potrzeby rozszerzania organizacji Z. A. P. na terenie ziem b. zaboru rosyjskiego, a przedewszystkiem nad koniecznością zorganizowania Oddziału Z. A. P. w Wilnie. Wilno jest bowiem jedynem jeszcze miastem Rzeczypospolitej, w którem mimo istnienia Sądu Apelacyjnego, oraz dużego grona adwokatów Polaków i mimo, że pulsuje tam silnie tętno życia narodowego i społecznego, nie ma dotychczas Oddziału Związku A. P. Ponadto istniejące na obszarze ziem b. zaboru rosyjskiego Oddziały Związku nie skupiają w sobie wszystkich, lub chociażby tylko większości adwokatów Polaków, którzy do Związku należeć powinni.

Po przemówieniach Kol. Szumańskiego, Bielawskiego i Argasińskiego uchwalono jednogłośnie: Poleca się Wydziałowi wykonawczemu, by w porozumieniu z Zarządem Oddziału warszawskiego zajął się zorganizowaniem Oddziału Z. A. P. w Wilnie.

Sprawozdanie kasowe przedstawia skarbnik Kol. Strzemieński. Po przemówieniu Kol. Tilla uchwalono jednogłośnie:

a) Zarządy Oddziałów Z. A. P. winny regularnie co kwartał przesyłać do Zarządu Głównego należne temu Zarządowi Głównemu kwoty z tytułu udziału w składkach członkowskich. Zarządy Oddziałów uprawnione są do potrącania połowy kosztów inkasowania składek od członków;

b) Członkom Zarządu Głównego, udającym się na posiedzenia Zarządu Głównego, poza miejsce stałego ich pobytu, mają być zwracane przez Skarbnika Związku koszty biletu kolejowego II klasy tam i z powrotem.

Ad 4 porządku obrad, uchwalono jednogłośnie wybrać w drodze kooptacji członkiem zarządu Głównego Kol. Stanisława Kobylińskiego z Katowic, który obecny na posiedzeniu, wybór ten przyjmuje.

Ad 5 Kol. T i l l zdaje sprawę o stanie prac nad projektem Ogólnego Statutu adwokackiego w Komisji Kodyfikacyjnej, a w szczególności z konferencji międzyizbowych, odbytych przy współudziale przedstawicieli Z. A. P. u adw. J. Litauera. Na konferencjach tych zdołano uzgodnić zapatrywania w kwestji, że sądownictwo dyscyplinarne adwokackie ma być w I-szej instancji zupełnie autonomiczne, a w II-giej mięszane, z przybraniem Sędziów Sądu Najwyższego. (Szczegółów co do II-giej instancji nie uzgodniono). Zgodnie uchwalono wprowadzić instytucję rzecznika dyscyplinarnego z dwoma, lub trzema zastępcami. Zgodnie też przyjęto, że doktorat prawa nie będzie warunkiem przyjęcia do adwokatury, że Rady Adwokackie mają prawo przy przyjmowaniu adwokatów i aplikantów adwokackich, względnie przy tak zwanym wpisie ich na listę, badać, czy zasługują oni na zaufanie (t. zw. wymóg zaufania). Co do postępowania, jakie w tym kierunku ma Rada Adwokacka przeprowadzić i co do prawa odwołania przeciw decyzji Rady Adwokackiej do Rady Naczelnej zapatrywania były rozbieżne. W szczególności większość oświadczała się za tem, że orzeczenia Rady Adwokackiej i Rady Naczelnej w tych kwestjach nie muszą być motywowane, a tylko Rada Naczelna ma wydać swą decyzję po przeprowadzeniu ewentualnych dochodzeń w trybie administracyjnym. Również co do wymogów osobistych kwalifikacji osiągnięto zgodność zapatrywań, prócz zastrzeżeń przedstawicieli Izb Adw. we Lwowie i Krakowie.

Znaczną większością oświadczono się na tych zebraniach za wprowadzeniem instytucji Rady Naczelnej, przy silnej opozycji Izby Adwokackiej ze Lwowa, której przedstawiciel zgodził się ostatecznie na wprowadzenie tej instytucji, żądając znacznych ograniczeń jej kompetencji. Co do czasu aplikacji adwokackiej (w tem aplikacji w Sądzie) była również znaczna rozbieżność zdań. Na ogół zgodzono się jednak na to, że aplikacja ta ma trwać 4 lub 5 lat, a aplikant ma złożyć tak egzamin sędziowski, jak i adwokacki. Obrady te nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów w kwestji przepisów przechodnich co do swobody przesiedlania się adwokatów, oraz w kwestji dopuszczalności połączenia adwokatury z notarjatem. Nie uzgodniono wreszcie na tych zebraniach, czy Adwokacki Sąd dyscyplinarny ma być wybierany bezpośrednio na Walnych Zgromadzeniach, czy też ma być emanacją Rady Adwokackiej. Za bezpośrednim wyborem członków Sądu dyscyplinarnego przez Walne Zgromadzenie Izb oświadczyły się Izby adwokackie ze Lwowa, Krakowa i Poznania. Przedstawiciele Związku A. P. po porozumieniu się z przedstawicielami Izby Warszawskiej zgodzili się na drugą ewentualność z zastrzeżeniem jednak, że przewodniczący Sądu dyscyplinarnego ma być wolny od innych obowiązków w Radzie Adwokackiej.

Referent przedstawia następnie stanowisko, które zajmował Z. A. P. dotychczas w powyższych ząsadniczych kwestjach.

Wedle wyjaśnienia referenta Mec. Litauer oznajmił, że o ile w kwestjach, poddanych pod rozwagę na tych konferencjach, nie doszło do zupełnego uzgodnienia, zadeceduje on przy ułożeniu swego ostatecznego projektu wedle swego przekonania. Ten swój ostateczny projekt Statutu zamierza Mec. Litauer wykończyć do dwu miesięcy, poczem prześle go tak poszczególnym Izbom Adwokackim, jak Związkowi A. P., a po wyrażeniu ich opinji będzie miała Komisja Kodyfikacyjna głos ostateczny.

W dyskusji wyjaśniono, że projekt Statutu adwokackiego będzie przedmiotem obrad najpierw w Sekcji procedury cywilnej Komisji Kod., a następnie w t. zw. Komisji organizacji pracy.

U c h w a l o n o, że poleca się Wydziałowi wykonawczemu przerobienie dawniejszego projektu Związkowego Statutu adwokackiego z 1920 r. w myśl wielokrotnych dyskusji, przeprowadzonych w Związku w kwestji najważniejszych zagadnień. Wydział wykonawczy ma ten nowy projekt Statutu rozesłać Oddziałom Związku do zaopinjowania. Wniosek ten przeszedł z poprawką Kol. Szumańskiego, że w kwestjach, które dotychczas okazały się sporne, należy do projektu dołączyć motywacje.

Ad 6. Sprawę postulatów Związku co do aplikacji sądowej i adwokackiej, jako warunków osiągnięcia adwokatury, na tle postanowień projektu rozporządzenia o organizacji Sądów powszechnych co do aplikacji sądowej, referuje Kol. Janiszewski, stwierdzając, że gdyby artykuł projektu rozporządzenia o Sądach powszechnych, mówiący o czasie trwania aplikacji sądowej, stał się obowiązującym w projektowanym dotychczas brzmieniu, to mogłaby zajść poważna trudność w zrealizowaniu postulatów Związku co do czasu trwania i jakości aplikacji sądowej, jako jednego z warunków osiągnięcia adwokatury. Referent stwierdza, że w projekcie rozporządzenia o organizacji Sądów nie ma wzmianki o aplikacji sądowej, którą mieliby odbywać przyszli kandydaci na adwokatów. Referent zwraca uwagę, że wedle dotychczasowego naszego stanowiska kandydat na adwokata powinien przejść dwuletnią aplikację sądową, zakończoną egzaminem sędziowskim, że zatem ta aplikacja sądowa nie powinna się różnić od aplikacji sądowej kandydatów sędziowskich, powinna się odbywać w ramach etatu sądowego i być płatna W myśl tego dotychczasowego naszego stanowiska nie powinno być żadnej różnicy między aplikantem sądowym, odbywającym aplikację celem poświęcenia się w dalszym ciągu zawodowi sędziowskiemu, a apiikantem sądowym, który ewentualnie zamierza po ukończeniu aplikacji sądowej i zdaniu egzaminu sędziowskiego poświęcić się adwokaturze.

W dyskusji Kol. Strzemieński zwraca uwagę, że właściwie dla nas powinno być obojętne, jak długą aplikację sądową odbył ten, kto zgłasza się na aplikanta adwokackiego, i że raczej należałoby wypowiedzieć zasadę, że na listę aplikantów adwokackich może być przyjęty ten, kto ma kwalifikację na sędziego i że taki aplikant adwokacki może starać się o wpis na listę adwokatów po odbyciu jeszcze dwuletniej aplikacji adwokackiej i zdaniu egzaminiu adwokackiego.

Prez. Bielawski podnosi, że właściwie w projekcie rozporządzenia o organizacji Sądów powszechnych nie powiedziano nigdzie, że aplikant sądowy ma zdawać egzamin sędziowski dopiero po trzech latach. Nie jest zatem wykluczone, że aplikant sądowy będzie mógł zdać ten egzamin i po dwu latach aplikacji sądowej, który to okres czasu jest właściwie dostateczny do obznajomienia się z zasadami prawa i procedury karnej i cywilnej oraz z praktyką sądową. Powinna decydować raczej intenzywność pracy, a nie okres czasu jej trwania. Raczej należałoby powiększyć czas trwania aplikacji adwokackiej, by dać możność aplikantowi adwokackiemu wżyć się w tradycję i psychologję adwokatury.

Kol. Argasiński przedstawia stanowisko Prez. Dziędzielewicza w tej kwestji. Prez. Dzięndzielewicz jest zdania, że Statut adwokacki nie musi określać liczby lat trwania aplikacji sądowej, która ma poprzedzać aplikację adwokacką, a odnośny przepis powinienby opiewać: „aplikantem adwokackim może być ten, kto po odbyciu aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sędziowskim, ma ogólne warunki do adwokatury i zostanie wpisany na listę aplikantów adwokackich. Aplikacja adwokacka trwa dwa lata“.

Po przemówieniach Kol. Kobylińskiego i Szumańskiego, Prez. Konic, zwrócił uwagę na to, że projekt rozporządzenia o organizacji Sądów powszechnych mógł w ostatnich dniach, lub może w najbliższym czasie ulec jeszcze pewnym przeróbkom, lub modyfikacjom.

U c h w a l o n o: narady w kwestji powyższej odroczyć i decyzję powziąć po ogłoszeniu rozporządzenia o organizacji Sądów powszechnych.

Ad 7 Sekretarz Kol. Argasiński przedstawia poza porządkiem dziennym za zgodą obecnych najnowsze daty statystyczne co do liczebności stanu adwokackiego w Polsce.

U c h w a l o n o: wezwać Oddziały Związku, żeby postarały się o dane statystyczne, tyczące się aplikantów adwokackich na obszarze działalności Oddziału, oraz polecić Wydziałowi wykonawczemu, by dane statystyczne tak tyczące się liczebności stanu adwokackiego, jak i aplikantów adwokackich podał do wiadomości Oddziałów.

Zebranie popołudniowe.

Obecni: Prócz wymienionych na wstępie protokołu nadto Adw. Ludwik Domański, z Warszawy, jako przedstawiciel Oddziału Warszawskiego Z. A. P., oraz członkowie Zarządu Głównego Kol. Zygmunt Sokołowski z Warszawy i Stanisław J. Kalinowski z Lublina.

Ad 8 porządku obrad: Wniosek Oddziału Poznańskiego co do przyjmowania nadzwyczajnych członków Związku (nieaplikantów) referuje Kol. Jeszke.

Po przemówieniu Prez. Konica uchwalono: sprawę tę traktować na następnem posiedzeniu Zarządu Głównego.

Ad 9 porządku obrad Kol. Till imieniem Oddziału Lwowskiego Z. A. P. wnosi o mianowanie nadzwyczajnym członkiem Związku Dr. Emila Merwina, adwokata i Radcę prawnego Poselstwa polskiego we Wiedniu. Przyjęto jednomyślnie.

Następnie uchwalono zmienić porządek obrad z przestawieniem p. 10, 12 i 13 na dzień następny, oraz uzupełnić go sprawą podatku obrotowego od adwokatów (wedle wniosku Oddziału Poznańskiego), tudzież sprawą uprawnień Sądu w zakresie policji sesyjnej (wedle wniosku Oddziału Lwowskiego).

Ad 11 porządku obrad nastąpiły referaty informacyjne na temat: jak się przedstawia wedle obecnego ustawodawstwa sprawa kosztów procesowych i wogóle honorarjów adwokackich w postępowaniu spornem, egzekucyjnem, karnem i niespornem.

O stanie tej kwestji na obszarze b. Królestwa Kongr. referuje Kol. Zygmunt Sokołowski; na obszarze Województw zachodnich Kol. Dr. Jeszke i Kol. Kobyliński, a na obszarze Województw południowych Dr. Janiszewski.

Po referatach rozwinęła się obszerna dyskusja, w której brali udział Prezes Bielawski, Kol. Dr. Till, Kalinowski i referenci, poczem uchwalono: ośmiu głosami przeciw dwom, że zasadniczą normą wynagrodzenia ma być wolna umowa adwokata z klientem; jednogłośnie zaś uchwalono, że w braku umowy winna być stosowana taksa, oparta na wynagrodzeniu procentowem z korektywami, ale tylko w postępowaniu procesowem cywilnem i egzekucyjnem, oraz, że taksę taką ma ustanawiać drogą rozporządzenia Minister Sprawiedliwości po wysłuchaniu opinji Naczelnej Rady Adwokackiej.

Uchwały te przekazano Wydziałowi Wykonawczemu do wykonania i ewentualnego zakomunikowania Adw. Litauerowi.

Ad 14 porządku obrad. Sprawa akcji przeciw ajencjom i biurom porad prawnych, oraz pokątnemu pisarstwu.

O stanie tej sprawy na obszarze b. Król. Kongr. i Kresów Wschodnich wygłosił obszerny referat informacyjny przedstawiciel Oddziału Warszawskiego Z. A. P. Kol. Ludwik Domański. Zapoznał obecnych z projektem odnośnego memorjału Rady Adwokackiej Warszawskiej w tej sprawie do Ministra Sprawiedliwości, w którym omówiono historję, rozwój i stan obecny pokątnego pisarstwa na tym obszarze, oraz środki zaradcze, które należałoby zastosować przeciw rozszerzaniu się pokątnego pisarstwa i t. zw. porad prawnych na terenie b. Król. Kongr. i Kresów Wschodnich, gdyż stanowią one tu poważne niebezpieczeństwo dla stanu adwokackiego.

O stanie tej sprawie na obszarze Województw południowych referuje Kol. Dr. Till. Stwierdza, że pokątne pisarstwo w Małopolsce rozpowszechnione jest wyłącznie w małych miasteczkach, ale jest karane i ścigane. Pozatem pokątne doradctwo szerzy się w zakresie spraw administracyjnych za pośrednictwem t. zw. biur porad skarbowych, wojskowych i t. p. Biura te nie przedstawiają jednak wielkiego niebezpieczeństwa dla stanu adwokackiego.

Stan sprawy tej na obszarze Województw zachodnich przedstawia Kol. Dr. Jeszke. Biura pokątnego pisarstwa mnożą się, ale wyłącznie na prowincji. Sprawą tą zajmuje się Izba Adwokacka w Poznaniu i tamtejszy Oddział Związku.

W wyniku tych referatów przyjęto do wiadomości, iż Naczelna Rada Adwokacka przedsięwzięła stosowne kroki w b. zaborze rosyjskim, oraz że w Województwach zachodnich i południowych kwestje te nie przedstawiają większej doniosłości. Na tem obrady odroczono do dnia następnego.

* * *

Posiedzenia z dnia 31 października b. r. przedpołudniem.

Kol. Dr. Till stawia imieniem Lwowskiego Oddziału Z. A. P. wniosek nagły, aby odnieść się do Komisji Kodyfik. z nagłem przedstawieniem w kwestji poprawek do art. 160 projektu procedury cywilnej, i do art. 60 projektu rozporządzenia o Sądach powszechnych, traktujących o nakładaniu przez Sąd kar za ubliżenie w piśmie powadze Sądu, lub za bezpodstawne zniesławienie kogokolwiek i wogóle za ciężkie uchybienia przeciw porządkowi czynności sądowych i proponuje, aby domagać się postanowień dodatkowych, że o ile zdaniem Sądu osobą winną będzie adwokat, który układał pismo, wówczas Sąd winien odstąpić sprawę właściwemu Sądowi dyscyplinarnemu danego adwokata, bez prawa samoistnego nakładania grzywny oraz osobnego dochodzenia takiej obrazy w drodze karno-sądowej.

W dyskusji Prez. Bielawski i Kol. Sokołowski oświadczają się przeciw drugiej części tego wniosku, przyczem Prez. Bielawski stwierdza, że Naczelna Rada Adwokacka odnośnie do pierwszej części wniosku zajęła już stanowisko podobne do stanowiska referenta. Kol. Argasiński przytacza tekst art. 7 z projektu Statutu, opracowanego przez Związek A. P. już w 1920 r., a załatwiającego tak samo tę kwestję. Referent po uwagach Prez. Konica cofnął drugą część swego wniosku i uchwalono: odnieść się do Komisji Kodyfikacyjnej z propozycją dodania do art. 160 projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej dodatkowego ustępu: „O ile osobą winną jest adwokat, który układał pismo, Sąd winien odstąpić sprawę do merytorycznego załatwienia właściwemu Sądowi dyscyplinarnemu danego adwokata“, a do art. 60 projektu rozporządzenia o Sądach powszechnych dodatku: „Doraźne nałożenie grzywny, przewidzianej w art. 57 i 58 tego rozporządzenia, nie może mieć zastosowania do adwokatów, lecz Sąd winien sprawę ukarania adwokata odstąpić do załatwienia właściwemu Sądowi dyscyplinarnemu danego adwokata“.

Ad 12 porządku obrad. Na wniosek Kol. Dr. Strzemieńskiego stwierdzono uchwałą, że Związkowi A. P. przysługuje prawo wyboru pięciu delegatów do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych, w tem czterech delegatów zamiejscowych i jednego miejscowego. Następnie jednogłośnie wybrano delegatami Związku do tej Delegacji: Prez. Dzięedzielewicza, WPrez. Cezarego Ponikowskiego oraz Kol. Wacława Szumańskiego z Warszawy, Witołda Prądzyńskiego z Poznania i Dr. Tadeusza Janiszewskiego ze Lwowa, z tem, że miejscowym Delegatem jest Prez. Ponikowski.

Ad 13 porządku obrad. Na wniosek Dr. Dzięedzielewicza, referowany w zastępstwie przez Kol. Dr. Tilla uchwalono: Kontynuować prowadzone z Adw. Sarau'em w Paryżu rokowania o przystąpienie naszego Związku do Międzynarodowego Związku Adwokatów w Paryżu z zastrzeżeniami proponowanemi przez wnioskodawcę pod względem wysokości naszej wkładki rocznej.

Ad 10 porządku obrad. W sprawie zwołać się mającego w 1928 r. IV Zjazdu Adwokatów Polskich referuje Kol. Dr. Till. Omawia kwestje, które miałoby się temu Zjazdowi poddać pod dyskusję; sposób prowadzenia obrad (w Sekcjach, czy też *in pleno*), oraz miejsce i termin Zjazdu.

Kol. Dr. Argasiński zaznacza, że przebieg i powodzenie Zjazdu są zależne od spraw, któremi Zjazd się zajmuje i od środowiska w którem się odbywa. Określenie „Zjazd Adwokatów Polskich“ nie jest dość jasne i dostateczne, bo dopuszcza wątpliwość, czy adwokatem polskim jest każdy adwokat w Polsce, bez względu na narodowość, czy też tylko adwokat narodowości polskiej? — Zdaniem mowcy są to Zjazdy ogólne Adwokatów Polaków, a nietylko Członków Związku A. P. Na przyszłość należałoby kwestję tę unormować regulaminem Zjazdów.

Kol. Zygmunt Sokołowski jest zdania, żeby zwołać jak dotychczas Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich. Zjazd, mający się odbyć w 1928 r. będzie musiał się zająć przedewszystkiem ustaleniem zasad przyszłego Statutu palestry polskiej, dlatego termin Zjazdu należałoby uzależnić od postępu prac nad Statutem palestry. Nie uważa za wskazane, żeby do programu tego Zjazdu brać kwestje naukowe, gdyż dość będzie kwestji zawodowych, dla których Zjazd ten ma być zwołany.

Nastąpiła dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: Prez. Bielawski, Kol. Dr. Janiszewski, Kalinowski, Jeszke, Kobyliński i Dr. Till. W wyniku tej dyskusji i z braku danych co do Krakowa, jako miejsca Zjazdu uchwalono:

1. Zjazd ma odbyć się na wiosnę 1928 r.

2. Jako miejsce obrad Zjazdu oznacza się Toruń, ewentualnie Bydgoszcz, Katowice, lub Kraków.

3. Wydziałowi Wykonawczemu poleca się przygotowanie programu Zjazdu głównie przy uwzględnieniu kwestji przyszłego Statutu Palestry Polskiej i bliższe oznaczenie terminu Zjazdu.

Ad 7 porządku obrad. Dyskusja nad stanowiskiem Związku na konferencji międzyizbowej w sprawie postanowień w przyszłym Statucie Adwokackim o ograniczeniu liczby adwokatów i zamykaniu list adwokackich — odpadła wskutek nieobecności referenta Kol. Dr. Blumenfelda. Wydziałowi wykonawczemu pozostawiono decyzję, czy sprawa ta ma być wzięta na porządek obrad IV Zjazdu Adwokatów Polskich.

Kol. Dr. Jeszke przedstawia wniosek Oddziału Poznańskiego w sprawie podatku obrotowego pobieranego od adwokatów, aby przedsięwziąć starania o uwolnienie adwokatów od tego podatku obrotowego, gdyż niesłuszne jest postawienie adwokata na jednej linji z przemysłowcami.

Po przemówieniu Prez. Bielawskiego postanowiono sprawy tej nie poruszać.

Ad 15 porządku obrad. Sprawę ubezpieczenia adwokatów na przypadek śmierci i niezdolności do pracy referuje Kol. Dr. Strzemieński. III Zjazd Adwokatów Polskich wezwał Związek, aby zajął się urzeczywistnieniem tej sprawy. Obok nas zajmuje się tą sprawą Naczelna Rada Adwokacka, która na podstawie inicjatywy i projektu Mec. Cichowicza z Poznania i referatu Adw. Ręczlerskiego z Warszawy, opracowała projekt Statutu Centralnej Kasy Zapomogowej Adwokatów w Państwie Polskiem. Sprawami temi zajmują się też poszczególne Izby adwokackie. W Izbie Lwowskiej jest stosowany *sui generis* moralny przymus ubezpieczania się na wypadek śmierci. Wedle projektu Rady Naczelnej Centralna Kasa Zapomogowa nie obejmuje wszystkich ubezpieczeń. Referent jest zdania, że należy zwrócić się do Naczelnej Rady Adw., aby kontynuowała pracę przy współudziale Delegatów Związku, ileże organizacja Związkowa, jak to referent uzasadnił, jest najpraktyczniejszym terenem do zrealizowania takiej ogólnej instytucji centralnej w Warszawie pod nadzorem Naczelnej Rady.

Kol. Zygmunt Sokołowski jest zdania, że sprawa przymusowego ubezpieczenia, o ile idzie o praktyczne, doraźne ujęcie tej kwestji, jest najlepiej załatwiona w Warszawskiej Izbie Adwokackiej. Płaci się tam do Kasy pogrzebowej po 20 zł., a rodzina zmarłego adwokata otrzymuje sumę powyższą mniej 10%. W tej kombinacji nie ma

jednak rezerw, a przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe przedstawia znaczne ryzyko i niewiadomo, czy mogłoby się ostać przy liczniejszych przypadkach śmiertelności. Możeby przyszły Statut Adwokacki zajął się także kwestją przymusowego ubezpieczenia adwokatów.

Prez. Bielawski zwraca uwagę na mającą wyjść ustawę o powszechnem ubezpieczeniu, do której może sprawa ubezpieczenia adwokatów mogłaby być nawiązana.

Po przemówieniu Prez. Konica przyjęto do wiadomości, że Naczelna Rada Adwokacka postanowiła zwołać konferencję przedstawicieli wszystkich Izb Adwokackich i Związku Adwokatów Polskich celem naradzenia się wspólnego nad projektem Centralnej Kasy Zapomogowej Adwokackiej, względnie innego instytutu ubezpieczeniowego adwokackiego, a Zarząd Związku A. P ustosunkuje się do wyniku tych narad.

Ad 16 porządku obrad. Sprawę *Czasopisma A. P.* i utworzenie Komitetu redakcyjnego dla Centralnego Czasopisma z przybraniem Delegatów wszystkich Oddziałów referuje w zastępstwie Prez. Dr. Dzięddzielewicza Kol. Dr. Till.

Uchwalono: że od dnia 1 stycznia 1928 r. ma być utworzony Komitet redakcyjny *Czasopisma A. P.*, jako Centralnego organu Związku, w ten sposób, że w skład jego prócz Prezesa i Sekretarza Zarządu Głównego mają wejść po jednym stałym Delegacie Zarządów wszystkich Oddziałów Związku. Delegaci będą mieli obowiązek stałego nadsyłania Redakcji nietylko sprawozdań i wiadomości z ruchu w Oddziałach, ale starania się o artykuły członków swego Oddziału i rozbudzania w nich życia naukowo-zawodowego.

Ad 17 porządku obrad. Uchwalono: Polecić Wydziałowi wykonawczemu, żeby opracował projekt regulaminu Kół Związku i przedłożył go na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego.

Następnie uchwalono: Wysłać telegramy z wyrazami czci i pozdrowienia do Prezesa Dzięddzielewicza i WPrezesa Ponikowskiego, którzy z powodu choroby nie mogli uczestniczyć w obradach; — a następne posiedzenie Zarządu Głównego odbyć we Lwowie mniejwięcej z końcem stycznia 1928 r.

Po wyrażeniu Prezesowi Konicowi podziękowań ze strony obecnych za żmudne i wytrawne prowadzenie dwudniowych obrad, Przewodniczący zamknął obrady.